



# NASZA RODZINA

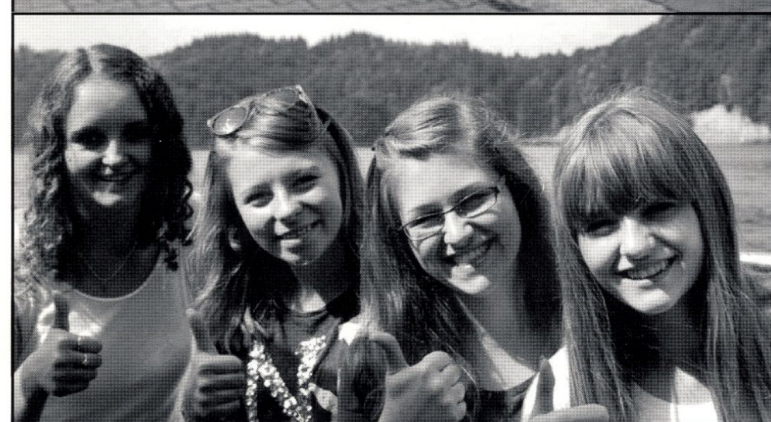


MIESIĘCZNIK PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W SANOKU

Nr 29 Wrzesień 2014

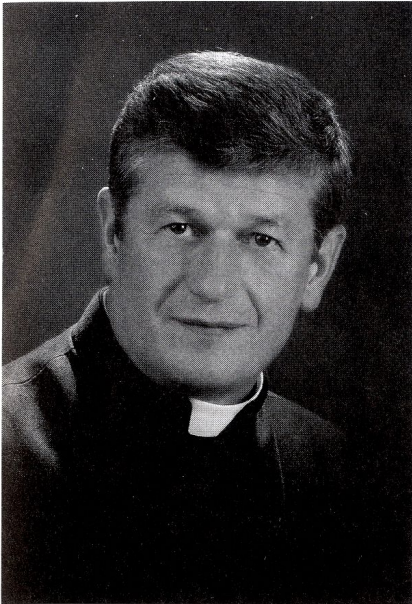


## WYCIECZKA OAZY MŁODZIEŻOWEJ W BIESZCZADY—13 IX 2014

*Czcigodny Księżu Michale,*

w dniu liturgicznego wspomnienia Twojego Patrona, ogarniamy pamięcią modlitewną Ciebie oraz posługę duszpasterską w naszej parafii. Niech św. Michał Archanioł, który zdecydowanie i odważnie opowiedział się po stronie Boga, wspomaga w duchowej walce i napełnia nadzieją, że wybór Boga w każdej sytuacji jest najlepszą z możliwych dróg. Obiecujemy naszą modlitwę.

*Księża, siostry zakonne i parafianie*



*Ciągły niepokój na świecie, wojny i wojny bez końca;  
Jakże niepewna jest ziemia, jękiem i gniewem drgająca.  
Ciągły niepokój w człowieku, ucieczka w hałas, zabawy;  
szukamy wciąż nowych wrażeń, a w głębi ciszy pragniemy.*

Rozpoczął się kolejny rok szkolny, nadchodzi jesień. Nowe troski, problemy, zabieganie rodziców. Tyle znieczulicy na potrzeby drugiego człowieka, często żyjącego obok nas. Media ciągle mówią o zbrojnych wydarzeniach na świecie i to tak niedaleko od nas. Od kilku miesięcy na Ukrainie toczy się wojna. Stąd tyle pytań i niepewności pojawia się w naszym życiu.

W sobotę 13 września tego roku, Ojciec Święty Franciszek podczas Mszy św. w intencji ofiar I wojny światowej i konfliktów zbrojnych toczących się obecnie na świecie sprawowanej w mauzoleum w Fogliano di Redipuglia /we Włoszech/ zaapelował o nawrócenie serc i przejście od chciwości,

nietolerancji, żądzy władzy do opłakiwania wszystkich ofiar szaleństwa wojny. Na tamtejszym cmentarzu pochowano ponad 100 tysięcy żołnierzy włoskich poległych w I wojnie światowej podczas krwawych walk nad Soczą.

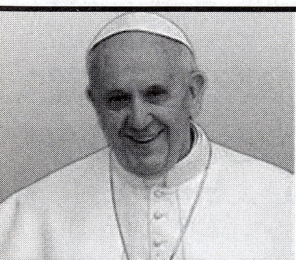
Ojciec Święty zauważył, że "również dziś, po drugiej klęsce kolejnej wojny światowej, być może da się mówić o trzeciej wojnie prowadzonej «w kawałkach», z przestępstwami, mordami, zniszczeniami". Dodał, że za kulisami kryją się interesy, plany geopolityczne, żądza pieniędzy i władzy, przemysł zbrojeniowy. Stwierdził, że wojna jest szaleństwem, niszczy istotę ludzką i więzi między braćmi. Wskazał, że jej motywem jest chciwość, nietolerancja, żądza władzy, często usprawiedliwiana ideologią, ale także obojętnością: "Co mnie to obchodzi?".

Ile tej obojętności w codziennym życiu. „Co mnie to obchodzi?” – że ktoś potrzebuje mojej pomocy, wsparcia, dobrego słowa, obecności... Znajdujemy tak wiele argumentów na usprawiedliwienie naszej obojętności. Czytając ewangelie widzimy Jezusa uczącego nas, że nie ma miejsc i czasów wyselekcjonowanych albo zabronionych dla czynienia dobra. Ten czas i to miejsce określa jedynie człowiek, który dobra potrzebuje. Dobro człowieka jest najważniejsze dla Jezusa i zawsze wychodzi naprzeciw ludzkiej potrzebie.

Dobroć Jezusa ma nas mobilizować do tego, by prosić z ufnością o dobro, którym jedynie On może nas obdarzyć. Jezus jest jednak nie tylko naszym Dobroczyńcą. On jest również naszym Mistrzem. Uczy nas swoją postawą, że i my powinniśmy być zawsze wyczuleni na potrzeby bliźnich. Naszej dobroci nie wolno nam rezerwować tylko dla niektórych, dla tych, którzy dla nas są dobrzy, czy dla tych, którzy za naszą dobroć będą nas chwalić. Czasem i miejscem dla okazania naszej dobroci ma być zawsze człowiek, który tego oczekuje. Tak czynił Jezus, a my przecież jesteśmy Jego uczniami i braćmi.

Niech nadchodzące dni i miesiące będą okazją do czynienia dobra innym. Tego dobra często cichego i niewidocznego dla innych jest wiele wokół nas. Trzeba to dostrzec i samemu włączyć się w to wielkie dzieło miłości. Człowiek dobry – to człowiek szczęśliwy!

*ks. Piotr, proboszcz*



***Kto nie modli się do Boga, modli się do diabła.***

***Papież Franciszek***

# Dlaczego na zakończenie Mszy św. przed błogosławieństwem odmawiamy modlitwę do św. Michała Archanioła czyli egzorcyzm prosty?

*Święty Michale Archaniele, broń nas w walce. Przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź nam obroną. Niech mu rozkaże Bóg, pokornie prosimy, a Ty, Księżę wojska niebieskiego, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz krążą po świecie, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.*

Za pontyfikatu papieża Leona XIII (1878-1903) masoneria nasiliła swoją działalność i przystąpiła do mocnego ataku na Kościół katolicki. Dlatego papież wydał encyklikę *Humanum genus*, w której ukazał główne założenia masonerii, jej strukturę, metody działania, zagrożenia, jakie stwarza, i sposoby jej przeciwdziałania.

Dwa lata później napisał specjalną modlitwę (inwokację) do św. Michała Archanioła pod wpływem przerażającego widzenia demonów, które gromadziły się nad Wiecznym Miastem, aby je osaczyć. Ten fakt przytacza Giuseppe Ferrari w artykule pt. *Widzenie diabelskie Leona XIII*, który został zamieszczony w czasopiśmie o niewątpliwiej powadze *Ephemerides Liturgicae*: **Nie pamiętam dokładnie roku. Pewnego rana wielki papież Leon XIII odprawił swoją Mszę św., i uczestniczył w drugiej, w ramach dziękczynienia, jak to miał zwyczaj czynić. W pewnej chwili zobaczono, że energicznie podniósł on głowę, potem utkwił mocno wzrok w czymś nad głową celebransa. Patrzył nieruchomo, bez poruszania powiekami, ale z uczuciem strachu i zdziwienia, a wyraz i barwa jego twarzy zmieniały się. Coś niezwykłego, wielkiego, działo się w nim... Wreszcie, jakby wracając do siebie, czyniąc lekki, ale energiczny ruch ręką, wstał. Udał się do swojej Biblioteki Prywatnej. Jego najbliżsi współpracownicy udali się za nim z pośpiechem i niepokojem. Zapytali go delikatnie: „Czy Ojciec Święty nie czuje się dobrze? Czy potrzebuje czegoś?” Odpowiedział: „Nic, nic”, i zamknął się w pokoju. Po upływie pół godziny kazał wezwać Sekretarza Kongregacji Obrzędów, wręczył mu kartkę papieru, i polecił mu wydrukować napisany na niej tekst i rozesłać go do wszystkich Biskupów świata.**

*Ks. Tomasz Bąk*



*Św. Michale Archaniele, pokaż się niezwyciężony Księżę, udziel pomocy przeciwko atakom zagubionych duchów na lud Boży i daj mu zwycięstwo.*

**Papież Leon XIII**

# Szatan nienawidzi Jana Pawła II

*Ks. Gabriele Amorth, najślynniejszy egzorcysta świata, podczas modlitwy o uwolnienie, wielokrotnie doświadczył wstawiennictwa św. Jana Pawła II. Daje temu świadectwo w ostatnio wydanej książce pt. „Spotkałem Szatana”, która jest zapisem przeprowadzonego z nim wywiadu.*

**Ksiądz podczas egzorcyzmów często prosi Jana Pawła II o wstawiennictwo. Proszę nam coś o tym opowiedzieć.**

**ks. Gabriele Amorth:** Wiele razy podczas egzorcyzmów wzywam wstawiennictwa, obecności i pomocy Jana Pawła II. Miałem do czynienia z przypadkami trudnymi, kiedy wymawiałem imię Jana Pawła II. [Jednego razu Szatan] zaczął być bardzo gwałtowny i do tego stopnia się rozszalał, że aż cztery osoby musiały trzymać osobę opętaną, którą właśnie egzorcyzmowałem. Szatan walczył wszystkimi siłami tej osoby. Mogłem wówczas zobaczyć, jak jest perfidny i pełen nienawiści do Jana Pawła II, którego prosiłem o pomoc, i do innych świętych.

Jednego razu podczas egzorcyzmu zapytałem opętanego, który wcześniej bardzo się rzucał:

– Dlaczego ci tak bardzo przeszkadza, kiedy ja wzywam wstawiennictwa Jana Pawła II?

I wtedy ta osoba opętana odpowiedziała mi: **Bo on unicestwił nasze plany.**

Już dalej nie pytałem. Jednak od razu moja myśl powędrowała w stronę Rosji. Pomyślałem także o upadku muru berlińskiego. Na koniec pomyślałem, że reżim komunistyczny nie upadł do końca.

Innym razem przydarzył mi się podobny przypadek. Wtedy powiedziałem spontanicznie: – Przez wstawiennictwo Jana Pawła II, idź precz Szatanie! – zwracając się do osoby opętanej.

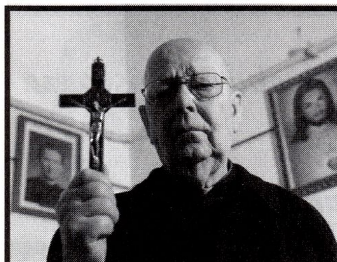
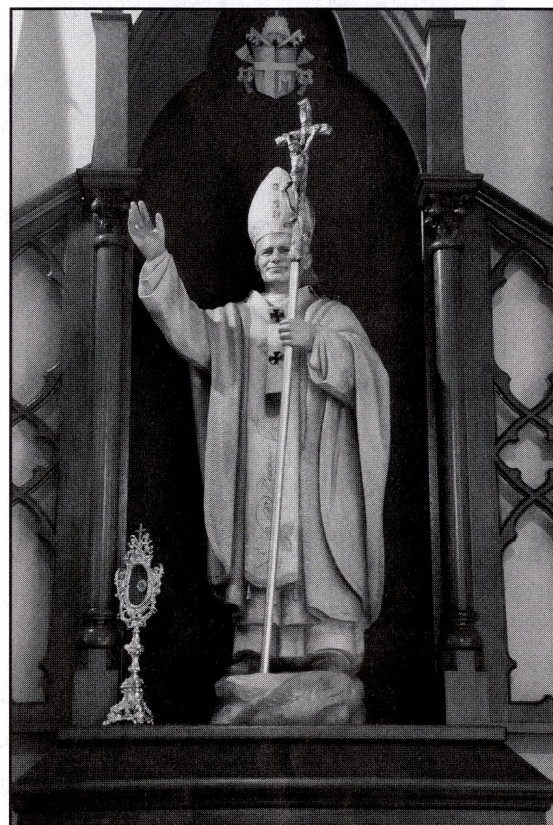
I tym razem zobaczyłem wściekłość Szatana. I wtedy zapytałem:

– Dlaczego cię to tak denerwuje, kiedy wypowiadam imię Jana Pawła II? Przecież na jego imię reagujesz bardziej gwałtownie niż wtedy, kiedy wzywam imienia Jezusa albo Maryi!

I owego razu odpowiedział mi: **Ponieważ on odebrał nam wielu młodych.**

Również i ta odpowiedź diabła daje dużo do myślenia. Jest ona dowodem na to, jak bardzo Jan Paweł II był zatroskany o młodych. Z myślą o nich powołał Światowe Dni Młodzieży, w których do tej pory uczestniczą młodzi z całego świata.

Przedstawiłem dwie odpowiedzi, których udzielił mi Szatan, aby ukazać powód, dlaczego on tak bardzo nienawidzi Jana Pawła II. Każda z nich jest bardzo wymowna.



*Myślę, że teraz, kiedy Jan Paweł II jest ogłoszony przez Kościół świętym, będziemy mogli jeszcze skuteczniej prosić go o wstawiennictwo.*

**ks. Gabriele Amorth**

## Nowi Kaptani ...



**Ks. Wojciech Szarek**

*Przysietnica, skąd pochodzi ks. Wojciech Szarek, to ziemia bogata w liczne powołania kapłańskie i zakonne.*

Tak, parafia Przysietnica koło Brzozowa w ostatnich latach wydała 19 kapłanów diecezjalnych i zakonnych oraz kilkanaście siostr zakonnych. Są wśród nich księża pracujący w diecezji przemyskiej, rzeszowskiej oraz kilku wybitnych jezuitów, którzy pełnią odpowiedzialne zadania w zakonie. Między innymi o. Marek Inglot, który jest wykładowcą historii Kościoła na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie oraz Adam Wolanin, także pracujący w tym uniwersytecie i specjalizuje się w misjologii. Także mój rodzony brat Edward jest proboszczem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Krośnie i tam buduje kościół.

*W ten poczet wpisuje się także powołanie ks. Wojciecha*

Urodziłem się 28 lutego 1970 roku. Moja mama zmarła w 2005 roku, ojciec mieszka wraz z moim bratem oraz jego rodziną. W Przysietnicy spędziłem dzieciństwo oraz uczęszczałem do szkoły podstawowej. Liceum Ogólnokształcące ukończyłem w Brzozowie. Po zdaniu egzaminu dojrzałości wstąpiłem do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, gdzie 27 maja 1995 roku z rąk Ks. Arcybiskupa Józefa Michalika otrzymałem święcenia kapłańskie. Następnie pracowałem w następujących parafiach: Pruchnik, Krosno-Polanka, Domaradz, Żeglce, Kańczuga, Jarosław- Opactwo, Łańcut- Fara i Żurawica Górna. Od 23 sierpnia 2014 roku zostałem skierowany do parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sanoku.

*Zapewne w licznych parafiach, w których Ksiądz pracował, spotkał się z różnymi formami duszpasterskiego zaangażowania?*

Praktycznie specyfika każdej z wymienionych parafii dla wikariusza jest podobna: nauczanie religii w szkole oraz praca z grupami parafialnymi. Moją radością było przygotowanie i przeprowadzenie rekolekcji ewangelizacyjnych w Krośnie - Polance, które zaowocowały powstaniem Kręgu Domowego Kościoła. Posługa kapelana Szpitala Powiatowego w Łańcucie, gdzie pracowałem 2 lata, przewartościowała moją posługę kapłańską. Codzienne spotkania z cierpiącymi i umierającymi ludźmi pokazało świat zupełnie inny niż medialne seriale. Cierpienie uczy wielkiej pokory wobec Boga a także ogałaca nasze wyobrażenia o świecie i ludziach. Chciałbym te wszystkie doświadczenia wykorzystać w nowej sytuacji.

*Rozważcie potęgę kaptana. Jego mowa kawałek chleba przeistacza w Boga! To więcej niż stworzyć świat...*

**Św. Jan Maria Vianney**



**Ks. Tomasz Bąk**

*Mówi się, że ziemia dukielska i ziemia sanocka to dwie bratnie dusze.*

Chodzi o pas wschodni, chociaż jeszcze nie Bieszczady, pokrewieństwo kulturowe i społeczne. Urodziłem się w 1979 roku w Jasionce koło Dukli, tam też zostałem ochrzczony w kościele parafialnym i uczęszczałem do szkoły podstawowej. Następnie uczyłem się w Liceum Ogólnokształcącym w Miejscu Piastowym. Po maturze w 1994 roku zgłosiłem się do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. W domu rodzinnym mieszkają rodzice oraz brat i siostra z rodziną.

*Jak już wiadomo, jest Ksiądz związany z naszą parafią od ponad dziesięciu lat.*

Tak, choć może nie z parafią, ale z kościołem parafialnym pw. Serca Pana Jezusa. 15 maja 2004 roku w tej świątyni wraz z Ks. Bartkiem Rakoczym, Ks. Piotrem Lasotą oraz ówczesnie odbywającym praktykę duszpasterską w parafii, Ks. Waldemarem Kluzem, z rąk Ks. Biskupa Adama Szala, przyjąłem święcenia diakonatu. Właśnie w tym roku minęło 10 lat.

*Jakie wrażenia towarzyszyły Księdzu podczas święceń diakonatu?*

Wcześniej nigdy nie byłem w tym kościele, nie zwracałem zupełnie uwagi i nigdy do głowy nie przyszło mi, że kiedyś biskup pośle mnie do pracy duszpasterskiej właśnie tutaj. Dziesięć lat temu Ks. Piotr Buk był nowym proboszczem, kościół parafialny był jeszcze przed generalnym remontem i wyglądał, tak mi się wydaje, trochę inaczej. Księża śmieją się pytając, czy pamiętam miejsce w kościele, gdzie leżałem krzyżem w czasie obrzędu święceń. Dzięki zdjęciom z tej uroczystości mogę odnaleźć zajmowane wówczas miejsce.

Sama uroczystość święceń była pięknie przygotowana i na niej skupiałem uwagę, mając świadomość wchodzenia w wielką rzeczywistość Chrystusowego kapłaństwa. Muszę przyznać, że bardziej przeżywałem święcenia diakonatu, które są pierwszym stopniem prezbiteratu, niż sam obrzęd święceń kapłańskich w katedrze przemyskiej. Wydaje mi się, że właśnie tutaj, w tym kościele dałem najważniejszą odpowiedź w swoim życiu: chcę i jestem gotowy!

*Po święceniach kapłańskich skierowanie na pierwszą placówkę duszpasterską?*

Tak, wielki dzień posłania do pierwszej parafii nastąpił w dniu 22 czerwca 2005 roku. Wówczas w budynku Kurii Metropolitalnej w Przemyślu dowiedziałem się, że będzie to Kosina koło Łańcuta. By-



*To moi najlepsi parafianie - mówi ksiądz proboszcz oprowadzając po cmentarzu. - Nie obmawiają mnie, nie piszą na mnie anonimów.*

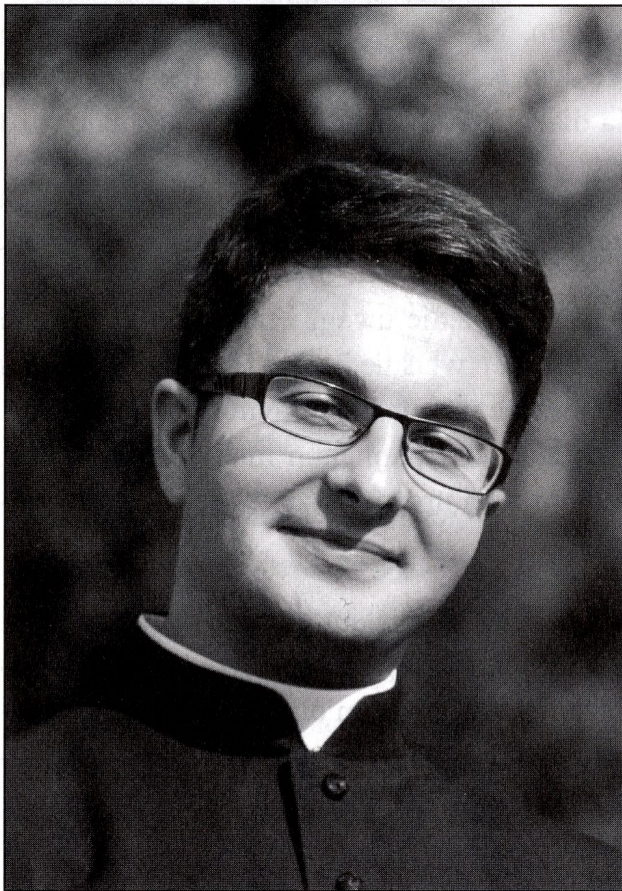
**ks. Jan Twardowski**

i ogromnej pobożności wiernych. Tutaj pracowałem jako wikariusz przez 3 lata, po czym zostałem skierowany do parafii Humniska – Mała Strona koło Brzozowa. Po 4 latach Biskup posłał mnie do parafii Farnej w Krośnie, gdzie przez 2 lata pełniłem obowiązki katechety i wikariusza. A teraz w tej parafii rozpoczynam przygodę...

### ***Jaki zakres obowiązków należy do Księdza w naszej parafii?***

Pełnię posługę katechety w Szkole Podstawowej Nr 3 w Sanoku i Zespole Szkół Nr 2. Opiekuję się grupami duszpasterskimi: Strażą Honorową Najświętszego Serca Pana Jezusa, Grupą Biblijną oraz Kręgiem Domowego Kościoła a także pomagam w redakcji naszego parafialnego czasopisma. Chciałbym, aby moja praca przyniosła błogosławione owoce w tej parafii, które najczęściej widać dopiero po odejściu. To co zasiane, wzrasta i kształtuje się, zgodnie z pragnieniem i wolą Pana Jezusa. Mam świadomość wejścia w krąg wielu wspaniałych kapłanów, ofiarnie pracujących w tej parafii na przestrzeni wszystkich lat istnienia wspólnoty.

***Życzymy Księdzu wielu łask Bożych i zapewniamy o naszej modlitwie.***



**Ks. Michał Szubra**

### **Na dobry początek, jak się ksiądz czuje w naszej parafii?**

Cudownie. Mogę powiedzieć, że jak w domu, a to za sprawą wspaniałej atmosfery, która panuje wśród braci kapłańskiej oraz przez wielką życzliwość parafian, z którą spotkałem się już w pierwszych dniach pobytu tutaj.

### **Kiedy i gdzie się Ksiądz urodził oraz gdzie mieszkał w dzieciństwie?**

Urodziłem się 15 lipca 1987r. w Ustrzykach Dolnych. Przez pierwszych 16 lat mojego życia mieszkałem w malutkiej wiosce Paszowa, a potem przeprowadziliśmy się z rodzicami i siostrą do jeszcze mniejszej miejscowości – Brelików. Właśnie tam teraz mieszkają moi rodzice.

### **Jak się Księdzu kojarzą czasy szkolne?**

Można powiedzieć, że całe moje życie to szkoła. Moi rodzice są nauczycielami i od kiedy zacząłem „używać rozumu”, to rozpoczął się mój permanentny proces kształcenia.

*W dzień św. Michała Archanioła widziałam tego wodza przy sobie, który mi powiedział te słowa: Zlecił mi Pan, abym miał o tobie szczególne staranie. Wiedz, że jesteś nienawiedzona przez zło, ale nie lękaj się.*

***św. Faustyna Kowalska***

Szkoła w domu i szkoła w szkole i tak w kółko, aż do teraz. Także czasy szkolne to całe moje dotychczasowe życie.

### **Jak zrodziło się powołanie kapłańskie?**

Pierwsza myśl o kapłaństwie pojawiła się w liceum. Właśnie tam „używałem życia” i mówię to z całą odpowiedzialnością. Nigdy nie należałem do najgrzeczniejszych, wręcz przeciwnie. W mojej klasie był człowiek, który zawsze mi imponował swoją stanowczą postawą wyznawanej wiary, której mi brakowało, to prawdziwy świadek Jezusa Chrystusa. Zapytałem go kiedyś, skąd on ma siłę, żeby być takim. I on zaprosił mnie na nabożeństwo do swojej parafii. Poszedłem i to był ten moment. Dotknąłem Jezusa we wspólnocie. To była adoracja krzyża, piękne śpiewy i rozważania, nie wsłuchiwałem się w to, ale patrzyłem na moich rówieśników. W nich, w ich relacji do siebie dostrzegłem Jezusa i „posmakowałem mi”. Jezus potem cały czas mi mówił, że albo oddam Mu się na 100%, albo nie będę z Nim wcale. Nie miałem wyjścia.

### **26 maja 2012r. to początek drogi kapłańskiej. Gdzie Ksiądz był na pierwszej parafii?**

Moja pierwsza parafia na którą skierował mnie Ks. Arcybiskup to Białobrzegi obok Łańcuta. Czuję się tam wspaniale, bardzo dobrze. Do tej pory z przyjemnością tam się pojawiaję, ale to jest jakiś etap, który decyzją Księdza Biskupa się zakończył i teraz przyszło mi pracować w Sanoku. Są nowi ludzie, nowe wyzwania. Mówi się, że pierwsza parafia dla księdza to taka pierwsza miłość i to tak jest, że rzeczywiście do Białobrzeg sentyment pozostaje.

### **Z jakimi wspólnotami tam Ksiądz współpracował?**

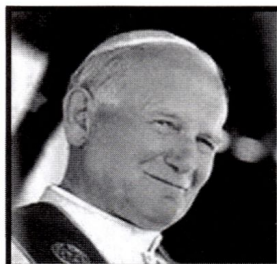
Można powiedzieć, że ze wszystkimi, ale największą radość sprawiała mi posługa dla dzieci i młodzieży. Tworzyliśmy tam wspólnoty między innymi: oazową, ministrancką, teatralną, śpiewaczą, wolontariat i działaliśmy na chwałę Pana.

### **A więc najmłodszy...**

Nie tylko, bardzo lubię pracować ze wszystkimi. Zresztą wydaje mi się, że jestem człowiekiem kontaktowym i to sprawia mi największą satysfakcję. Widzę, że mogę dawać jakieś wartości, mogę dawać radość, mogę być dobry dla innych.

### **Więc cieszymy się Księdza obecnością i życzymy, by pełniona wśród nas posługa, zawsze przynosiła radość.**

Dziękuję bardzo. Proszę też, nie zapominajcie o modlitwie w mojej intencji. Jest to bardzo potrzebne, bym potrafił służyć zarówno tej wspólnocie, ale przede wszystkim Panu Bogu, wykonując Jego a nie swoją wolę i pomysły. Tylko taka droga gwarantuje świętość, niebo, a tu na ziemi szczęście, nawet jeśli okaże się, iż trzeba o nie powalczyć.



*Ta walka przeciwko złemu duchowi, która znamionuje św. Michała Archanioła, toczy się także dzisiaj, ponieważ zły duch wciąż żyje i działa w świecie.*

**św. Jan Paweł II**

# Św. Stanisław Kostka



*Część kości św. Stanisława Kostki*

wstępnej edukacji prowadzonej w domu, w wieku 14 lat, wraz ze starszym bratem Pawłem został wysłany do Wiednia, do słynnego Kolegium Jezuickiego. Ostatecznie zamieszkali na stacji u zagorzałego luteranina, który zabronił jakiegokolwiek modlitwy, wprowadzania osób duchownych ani nawet wypowiedzania się na tematy religijne. Kostkowie zamieszkiwali tam z innymi Polakami wśród których był ich kuzyn, Bernard Maciejowski, późniejszy kardynał i prymas Polski.

Szybko nadrobił braki w edukacji i po 3 latach stał się jednym z najlepszych spośród 400 uczniów z całej Europy. Znał doskonale łacinę, grekę i niemiecki. Cały swój czas poświęcał na naukę i modlitwę, co było powodem złościwości ze strony innych, a nawet rodzonego brata. Trzy lata pobytu Stanisława w Wiedniu były okresem niezmiernie silnie rozbudzonego życia wewnętrznego. Znał tylko trzy drogi: do kolegium, do kościoła i do domu, w którym mieszkał. Wolny czas spędzał na lekturze i modlitwie. Ponieważ w ciągu dnia nie mógł poświęcić kontemplacji wiele czasu, oddawał się jej w nocy. Zadawał sobie także pokuty i biczował się. Taki tryb życia nie mógł oczywiście podobać się kolegom, wychowawcy i bratu. Uważali to za rzecz niemoralną, a Stanisława za "dziwaka". Nie dziwi więc, że usiłowali go przekonywać złośliwymi przycinkami "jezuity" i "mnicha" a potem nawet biciem i znęcaniem skierować na drogę "normalnego" postępowania. Ze łzami wyznawali po śmierci św. Stanisława, że posuwali się nawet do kopania Stanisława, kiedy ten modlił się w nocy, leżąc na ziemi. Stanisław usiłował im dogodzić, dlatego nawet brał lekcje tańca, jednak działanie łaski było zbyt potężne, aby mógł i chciał jej się oprzeć.



*Wolasz do Boga, On często schodzi po kryjomu i puka do drzwi twoich, aleś rzadko w domu.*

**Adam Mickiewicz**



*Św. Stanisław z lilią, symbolem czystości*

W grudniu 1565 roku ciężko zachorował. Spodziewał się śmierci i bardzo pragnął przyjąć Komunię Świętą, ale właściciel domu nie chciał wpuścić księdza. W nocy miał wizję, w której św. Barbara z dwoma aniołami przyniosła mu Wiatyk. Miał też drugą wizję, w której Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus pochyła się nad nim i składa mu w ramiona Dzieciątko. Rano wstał zupełnie zdrowy. Stanisław pragnął wstąpić do zakonu jezuitów, ale nie uzyskał zezwolenia rodziców, które było wymagane przez Towarzystwo. W sierpniu 1567 roku, pieszo, uciekł z Wiednia mając w ręku list polecający od zaprzyjaźnionego jezuita i udał się do Bawarii (około 650 km) i zgłosił się do świętego Piotra Kanizego. Aby ucieczka się udała, zamienił swoje ubranie z napotkanym żebrakiem. W pogoń za nim ruszył jego brat Paweł ale nie rozpoznał go. Po przyjęciu do zakonu został poddany próbie i skierowano go do prac służebnych (sprzątanie i pomaganie kuchni). Po jakimś czasie prowincjał, aby nie narazić się wpływowym rodzicom Stanisława, skierował go do Rzymu. Tam święty Franciszek Borgiasz

przyjął go do nowicjatu. Mając 18 lat złożył śluby zakonne. Spełniło się jego wielkie pragnienie. Marzył o misjach w Indiach. Znał czas swojej śmierci, o czym poinformował współbraci, którzy nie potraktowali go poważnie. Niespodziewanie zachorował na malarię i zmarł 15 sierpnia 1568 r. w Rzymie. Pochowano go nietypowo, w drewnianej trumnie i w kwiatach. Na jego pogrzeb przybyło bardzo wielu ludzi. Gdy brat Paweł przybył do Rzymu i zobaczył, jaką miłością wierni obdarzali Stanisława - nawrócił się. Był świadkiem rozchodzącej się sławy jego świętości.

Kult zrodził się natychmiast i spontanicznie, Kiedy w dwa lata później otwarto jego grób, znaleziono ciało świętego nietknięte rozkładem. Został beatyfikowany w 1670 roku przez papieża Klemensa X i kanonizowany przez papieża Benedykta XIII w 1726 roku. Czy dzisiaj nasz święty może być wzorem dla kogokolwiek? Przecież czasy się zmieniły i to bardzo.

*Halina Lech*

*Szatan boi się ludzi radosnych.*

**Św. Jan Bosko**

# Z Jezusem jestem szczęśliwa ...

## Jubileusz 50-lecia życia zakonnego Siostry Reginy

Siostra Regina Władysława Trybuła, przyszła na świat w malowniczej, górskiej wiosce Spytkowice koło Rabki. Żeby dojść do Spytkowic trzeba iść hyzem (wyżem), pyrciem (małe krzaczki) ku cierpiołce (krzyż), a potem na gościniec (droga).

Była jedyną dziewczyną w domu, wychowywała się z braćmi. Od początku miała wielki rozmach życiowy, gdyż szkołę zawodową ukończyła w Staniątkach koło Krakowa, a pracę podjęła w Łodzi przy małych dzieciach u Sióstr Służebniczek. Tam rozwijało się jej powołanie do życia zakonnego. W piękne święto Kazimierza Królewicza, 4 kwietnia 1964 roku przekroczyła progi klasztoru starowiejskiego. Byłam wtedy postulanką i zauważyłam, że s. Władysława jest niezwykle pogodna i otwarta na ludzi, pracowita, praktyczna i przedsiębiorcza. Te cechy pielęgnuje do dziś. Przy obłóczynach otrzymała imię Regina tzn. KRÓLOWA. Jednak dobrze zrozumiała, że królować znaczy służyć innym.



*Radosna Jubilatka*

Pierwsza placówka to Brzozów, następnie Rymanów, gdzie uważano ją za podporę domu. Spotkałam znów s. Reginę na placówce w Przemyślu, gdzie pełniła obowiązki zakrystianki w parafii katedralnej. Zawsze uprzejma, służąca radą i pomocą w każdej potrzebie. Jak ktoś zapomniał, jak ma na imię, to wówczas pytali, gdzie siostra katedra. Później została przełożoną domu w Łańcucie, a następnie w Orzechówce, Sanoku i znowu w Przemyślu. Tu otrzymała zaproszenie od kuzynki na odwiedzenie jej w Ameryce. Miało to trwać 3 miesiące, a przełożeni zostawili ją tam na 8 lat.

Przy każdej rozmowie telefonicznej prosiłam ją: „Sostro Regino, wracać, bo według przepowiedni Amerykę zaleją oceany”. I wróciła, a Sanok na Nią czekał. Dlatego możemy się dziś cieszyć tym pięknym Złotym Jubileuszem.

Gratulujemy i życzymy obchodzenia dalszych Jubileuszy w dobrym zdrowiu bez sklerozy.

**Wierna przyjaciółka siostra Ancilla z Jarosławia**



*W oceanie miłości i miłosierdzia Trójcy Przenajświętszej.*

**Służebnica Boża s. Roberta Babiak**

**s. Renata Radomska**

Był pierwszy piątek miesiąca lutego, półtora roku temu. To wówczas Pan Bóg połączył nasze kroki i wyznaczył wspólną drogę do Niego samego. Zechciał w swojej dobroci przyprowadzić mnie tutaj, aby zamieszkać w domu na Posadzie, w dwuosobowej placówce. Siostra Regina przywitała mnie serdecznie z uśmiechem na twarzy, dodając tym samym sił do pracy. Pokazała kaplicę, klęcznik i wspólnie odmówiliśmy modlitwy. I tak się zaczęło!

Odkrywałam powoli piękno jej duszy. Bardzo delikatnie i z wycuciem mówiła o życiu, dorastaniu, powołaniu o problemach, które i mnie nie są obce. Przychodzą mi do głowy słowa Ojca Założyciela Edmunda Bojanowskiego: „Co zawsze polecałem, dziś powtarzam: przede wszystkim prostotę zalecam, dopóki ta w Zgromadzeniu trwać będzie, dopóty będzie w nim błogosławieństwo Boże. Siostry moje kochajcie się i kochajcie się.” To są słowa streszczające osobę mojej Drogiej Siostry Przełożonej. Żyje prosto. Ceni modlitwę i wspólne życie. Jeszcze zanim otworzę oczy już, słyszę Jej kroki zmierzające do źródła, do kaplicy. Zawsze mnie wyprzedzi, choć czasem noga ją boli. To prawdziwy wzór życia zakonnego. Ceni to, co najważniejsze. Kocha Kościół Chrystusowy i robi wszystko, aby był piękny, nie tylko dzięki pięknym bukietom kwiatów, obrusom lecz przede wszystkim był nasycony wonią modlitwy. Modlitwą różańcową opasuje całą naszą parafię. Każdej i każdemu z nas ten obraz wyrył się już w pamięci: s. Regina, a z nią różaniec, którego koraliki przesuwając odmawiając Zdrowaś Maryja.

I te poranki, trudne dla mnie, a dla niej znów wpływające z miłości do Kościoła, bo odśnieżyć trzeba, posypać solą, żeby się nikt nie przewrócił, aby każdy bezpiecznie dotarł do świątyni. Taka jest nasza s. Regina, dla mnie to wzór służby i poświęcenia, całkowitego oddania się Bogu.

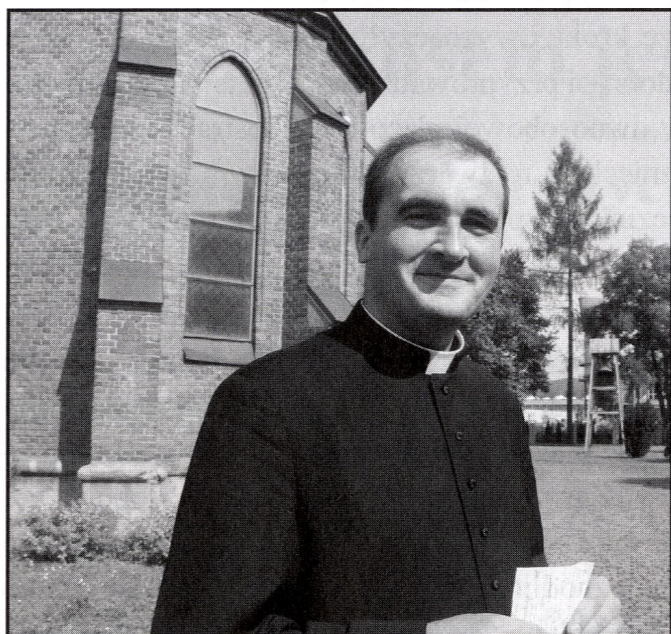
Niech Bogu będą dzięki za tę łaskę, w której pokazał mi życie w pełni oddane Jemu samemu, za serce s. Reginy, kochające Boga nade wszystko, za jej ręce, które ciągle służą, za nogi, które idą, choć czasem sił brak.

Dziękuję Ci Panie za piękne życie mojej siostry Reginy. Dziękuję Ci Siostrze, że przy Tobie i pod Twoim okiem uczę się jak żyć w pełni, mogąc wzrastać i rozwijać się. Bóg zapłać!

**„Święci wołają o świętych”**

Jan Paweł II

**Nie szukaj Boga w zaświatach. On jest przy tobie.****Bł. Matka Teresa z Kalkuty**

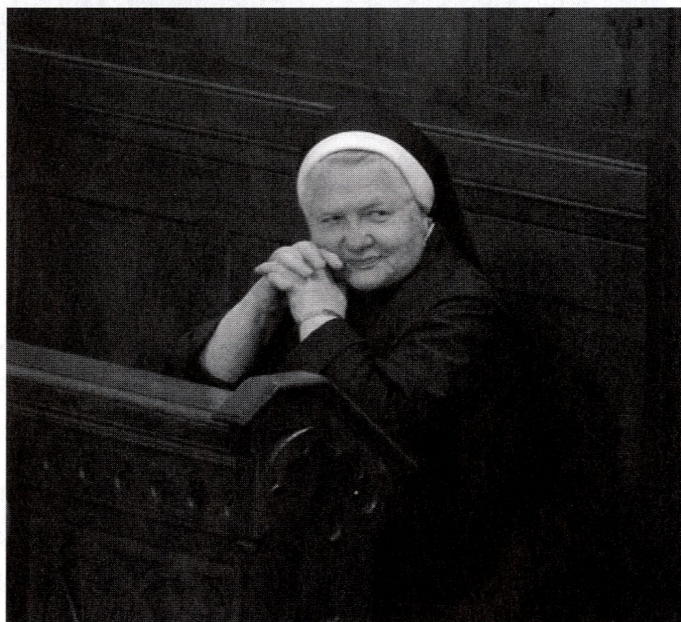
**Ks. Bartosz Rakoczy**

sto mimo widocznego, zrozumiałego zmęczenia, zawsze uśmiechnięta, szanująca zdanie innych, nigdy nienarzucająca się, ale cicha i niezwykle pokorna. Pamiętam dyscyplinę, którą siostra zaprowadzała między młodymi wówczas ministrantami. Choć czasem jako młodzi buntowaliśmy się, dziś mogę powiedzieć, że było to solidne wychowanie, które zaowocowało

w moim kapłańskim życiu. Pewnie nie będzie przesady, gdy zdradzę, że moje hobby krawieckie zawdzięczam poniekąd siostrze Reginie, która dbając o piękno liturgii i szat liturgicznych szyła nowe i naprawiała stare szaty, a ja zawsze się temu przyglądałem. Długo uczyła mnie wyplatać sznury do alb, a robiła to z niezwykłą cierpliwością i humorem. Wielką troską, jaką mogłem u siostry zaobserwować była i jest troska o powołania tak kapłańskie jak i zakonne, dlatego powiem tylko tyle:

**Droga Sostro dziękuję za 50 lat Twojego życia zakonnego. Życzę Siostrze łask z nieba i z serca na dalsze lata zakonnego życia błogosławię.**

Aż trudno uwierzyć, że nasza znajomość rozpoczęła się dokładnie ćwierć wieku temu, kiedy siostra Regina została skierowana do pracy w naszej parafii, a ja byłem wtedy po pierwszej Komunii świętej. Poznałem siostrę Reginę jako zakrystiankę naszego parafialnego kościoła. Dla mnie, jako młodego chłopaka, ministranta zaangażowanego w życie parafii, siostra Regina zawsze była i jest wzorem solidnego wykorzystania czasu, sumiennej pracy i stałego rozmodlenia. W kościele zawsze spotykałem siostrę z różańcem w ręku, brewiarzem, lub klęczącą w kościelnych stallach. Często

*Z miłością i troską ...*

*Każda wielka rzecz musi kosztować i musi być trudna.  
Tylko rzeczy małe i liche są łatwe.*

**Kard. Stefan Wyszyński**

*Wychowywać do prawdy. Fragmenty Listu Pastorskiego Konferencji Episkopatu Polski*

Umiłowani w Chrystusie Panu, Siostry i Bracia,  
Drodzy Rodzice, Nauczyciele i Wychowawcy,  
Droga Młodzieży, Kochane Dzieci!

W dzisiejszych czasach istnienie obiektywnej prawdy, według której pragnie on żyć, patrzy się z podejrzliwością, a nawet z lekceważeniem. W takiej sytuacji przestają obowiązywać wszelkie stałe wartości. Przyjmuje się wtedy, że nie ma żadnych niepodważalnych punktów odniesienia, a zatem wszystko jest niestałe i zmienne. Wobec coraz częstszych prób narzucania tego rodzaju przekonań, Kościół przestrzega przed swego rodzaju „dyktaturą relatywizmu”. Należałoby w tym miejscu przywołać słowa św. Jana Pawła II, który stanowczo przypominał: „W sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (Centesimus annus, n. 46).

Warto w związku z tym postawić pytanie: na czym polega wychowanie do prawdy? Polega ono na tym, aby na wszystkich etapach procesu wychowawczego – dokonującego się w domach, w przedszkolach i szkołach – rodzice, nauczyciele i wychowawcy ukazywali wartość odkrywania ostatecznej prawdy o świecie, o człowieku i o Bogu. Ważne jest przy tym, aby pokazywali oni, jak do tej prawdy dążyć i w jaki sposób kierować się nią w codziennym życiu. W ten sposób dzieci i młodzież znajdą się w szkole prawdy i będą wychowywani przez prawdę. Tylko wtedy będziemy mogli z ufnością patrzeć w przyszłość, mając pewność, że dzięki temu ukształtuje się społeczeństwo, w którym ludzie będą kierowali się wewnętrzną uczciwością, prawością i rzetelnością.

... przed wychowawcami: rodzicami, nauczycielami, katechetami i duszpasterzami stoi zatem zadanie stawiania wymagań – najpierw sobie, a następnie własnym dzieciom oraz powierzonym im uczniom i wychowankom. Dlatego zwracamy się do Was z gorącym apelem: Nie bójcie się prawdy! Dążcie do niej z odwagą i zapałem! Uczcie jej innych! Wychowujcie do niej wszystkich, których Wam Pan Bóg powierzył! Nie dajcie się zwieść namiastkami prawdy czy półprawdami! Brońcie się przed manipulacją ze strony tych, którzy są niechętni Chrystusowi i Jego Kościołowi. Nie oni mają być dla Was wzorami i autorytetami, ale Jezus Chrystus – nasz Pan i Zbawiciel, który oddał swoje życie za prawdę i sam o sobie mówi, że jest „drogą i prawdą, i życiem”. Zdobywajcie umiejętność stawiania w prawdzie o sobie poprzez częsty i rzetelny rachunek sumienia oraz przez regularne przystępowanie do sakramentu pokuty i pojednania! Tylko wtedy poznacie autentyczną radość, wynikającą z doświadczania słów Pana Jezusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32).

Na tę drogę przebywania w szkole Chrystusa-Prawdy i wychowywania innych w prawdzie wszystkim Wam z serca błogosławimy

*Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 365.  
Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

*Nie zniechęcaj się, jeżeli nie wszystko wychodzi ci tak, jak tego  
pragniesz.*

*Św. O. Pio*

*Kościół to nie mury i zaplecze wokół budynku, nie tylko księżą i siostry zakonne. To przede wszystkim WSZYSCY ludzie ochrzczeni. Zatem każdy z nas jest członkiem Kościoła Jezusa Chrystusa. W tej wielkiej rodzinie mamy swoje zadania. Wielu pragnie pogłębić swoją wiarę poprzez uczestnictwa w grupach parafialnych, które nazywamy „żywym Kościołem”. Od bieżącego numeru rozpoczynamy prezentację wspólnot parafialnych.*

## **Grupa Biblijna**

Grupa biblijna powstała w 2011r, po seminarium odnowy wiary, z inicjatywy osób, które zapragnęły pogłębiać swoją wiarę i rozwijać życie duchowe w oparciu o medytację biblijną. Roli opiekuna i animatora grupy podjął się ks. Andrzej Socha. Grupa pracuje niespełna 4 lata i jest chyba najmłodszą grupą, jaka istnieje w parafii. Obecnie grupa skupia ok. 10 osób, kobiet i mężczyzn różnego stanu; małżonkowie, osoby stanu wolnego, starsi i młodsi, a opiekunem jest ks. Tomasz Bąk. Spotykamy się w każdy drugi poniedziałek miesiąca po mszy świętej wieczornej, a czas spotkania wynosi ok. 1 godziny (czasami dłużej, jeśli temat jest wyjątkowo absorbujący). Podstawą i źródłem formacji jest Biblia. Każde spotkanie rozpoczynamy spontaniczną modlitwą o światło i dary Ducha Świętego, aby On prowadził nas w rozważaniach Słowa Bożego i pozwolił zrozumieć to, co Bóg do nas mówi. Potem czytane są teksty Starego lub Nowego Testamentu, a w dalszej kolejności słuchamy komentarza kapłana, wspólnie analizujemy tekst, medytujemy nad jego treścią i dzielimy się osobistymi refleksjami. Odcytujemy w ten sposób Dobrą Nowinę skierowaną do każdego z nas. Oczywiście Pismo Święte można i należy medytować w domu indywidualnie, do czego zresztą zachęca Kościół. Jednak we wspólnocie Bóg otwiera nowe przestrzenie dla duchowości osobistej, a to głównie za sprawą świadectwa innych. Ubogaca nas mądrością innych i, dzięki przewodnictwu kapłana, prowadzi po właściwych ścieżkach. Dlaczego właśnie Pismo Święte, zwłaszcza, że są grupy, które również „pracują” na tekstach natchnionych? Biblia to źródło, najczystsze i niewyczerpane. Obok tradycji jest fundamentem wiary. To fascynująca przygoda, osobiste i realne spotkanie Boga, to niebywała podróż intelektualna po mądrości Bożej.

Zaznajamianie się z treścią Pisma to nie jest czytanie dla samego czytania. Oczywiście, jako katolicy, wierzymy, że jest to księga, która nie tylko zawiera Boże objawienie i pouczenie w sprawach wiary i postępowania, ale również potrafi pomóc każdemu w odnalezieniu głębokiego sensu życia. Odkrycie w Biblii prawd wiary i moralności zależy od właściwej interpretacji tekstu. W tym miejscu dotykamy zagadnień związanych z sensem Pisma Świętego. W jaki sposób odnaleźć właściwą interpretację Biblii? Czy jej tekst ma jeden określony sens, czy też można czytać go na różnych poziomach? Sam Bóg może przekazać nam w Piśmie Świętym treści, które nie są widoczne na pierwszy rzut oka. Ten głębszy sens można odkryć dopiero po przeczytaniu całej Biblii, a więc Starego i Nowego Testamentu, dlatego, że Stary Testament jest zapowiedzią Nowego, a Nowy Testament jest wypełnieniem Starego.

Obdarzono nas rozumem, kierowanym przez Ducha Świętego, żebyśmy mogli poznać Boga. Obdarzono nas także sercem, żebyśmy mogli Go kochać. W końcu obdarzono nas wolą, żebyśmy mogli Go wybrać. Aby cieszyć się żywym związkiem z Bogiem i wysławiać Go, musimy zaktywizować te wszystkie trzy dziedziny.

*Uśmiech twój wlać może do duszy zniechęconej jakoby nowe życie.*

**Św. Urszula Ledóchowska**

Rozważanie Słowa zmienia postawę życiową, uzdalnia do patrzenia na swoje życie z Bożego punktu widzenia, uczy myślenia jak Chrystus i postępowania jak Chrystus. Niezwykle trafna jest myśl, że „*Albo Biblia będzie trzymać z dala od grzechu albo grzech z dala od Biblii*”.

Biblia była pisana w ciągu 1600 lat, przez ponad 40 autorów różnego pochodzenia i zawodów w trzech językach, na trzech kontynentach, w różnych stylach literackich i pomimo różnorodności reprezentuje jedną opowieść o Bożym odkupieniu. Czy już to nie czyni ją wyjątkową? Ponadto nie traci na aktualności przez stulecie, jest niezależna od czasu i wieku słuchacza, można ją poznać, można doświadczyć. Pismo Święte jest użyteczne pod warunkiem, że jest stosowane. Bez Biblii bowiem tworzymy własny wizerunek Boga. Pismo Święte jest konieczne do zbawienia. „Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.” (2 Tym 3,16-17).



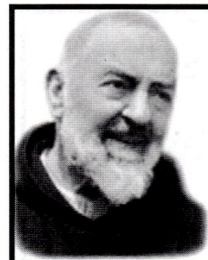
*Część wspólnoty Grupy Biblijnej*

Pragniemy zachęcić w ten sposób do pogłębionego czerpania za skarbcza Pisma Świętego, gdyż jak mówił św. Ambroży: "Gdy człowiek bierze do ręki Pismo Święte i czyta je z wiarą, znów przechadza się z Bogiem w raju". Zatem zapraszamy co miesiąc na taki spacer.

Przypominamy zarazem, że z osobistą lekturą Pisma Świętego związany jest odpust: „Udziela się odpustu częściowego wiernemu, który czyta Pismo święte ze czcią należną Słowu Bożemu i na sposób lektury duchowej. Odpust zaś będzie zupełny, jeśli będzie to czynił przez co najmniej pół godziny”. Stale jesteśmy otwarci na poszukiwanie nowych form spotkania z Pismem świętym, mając świadomość, że jak napisał św. Hieronim „Nieznajomość Pisma św. jest nieznajomością Chrystusa”. Ponadto chcemy czerpać z własnego doświadczenia Boga i pomóc innym w zrozumieniu Bożego przesłania. Stąd medytacje biblijne w formie lectio divine dotyczące czytań niedzielnych każdego miesiąca, które rozprowadzamy dla wszystkich chętnych, nie tylko parafian. Ponadto staramy się w formie artykułów przybliżać niektóre zagadnienia dotyczące wiary, życia duchowego, wątpliwości sumienia, a także innych nurtujących spraw w życiu każdego z nas.

Jeśli masz ochotę na zanurzenie się w „wodzie czystej” zapraszamy na spotkania grupy biblijnej, nawet jeśli już należysz do innych grup w parafii.

*Halina Lech*



*Przyjaciele są jak ciche anioły, które podnoszą nas, kiedy nasze skrzydła zapominają, jak latać.*

*Św. O. Pio*

# KRZYŻ

## ZNAK NADZIEI I ZWYCIĘSTWA!

„*O Crux, ave spes unica! Witaj, Krzyżu, jedyna nadziejo, daj nam cierpliwość i odwagę i obdarz świat pokojem!*” Te słowa wzięte z hymnu Wenantego Fortunata znalazły się w przesłaniu Św. Jana Pawła II do uczestników Drogi Krzyżowej 25 marca 2005 na kilka dni przed jego przejściem do domu Ojca. Wtedy w wymownym geście Ojciec Święty, nie mogąc już mówić, obejmował krzyż naszego Zbawiciela (wyk. przez artystę z Bieszczad), pragnąc w ten sposób wyrazić całkowite zjednoczenie z Męką Chrystusa i przyjęcie woli Bożej. Krzyż towarzyszył Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w ciągu całego życia od wczesnych lat dzieciństwa, gdy stracił Matkę, przez lata wojny i okupacji, kapłaństwa i posługi biskupiej w Krakowie, po lata pasterzowania Kościołowi powszechnemu na stolicy Św. Piotra w Rzymie. Krzyż trzymał zawsze w ręku, gdy szedł do ołtarza i gdy błogosławił tłumy wiernych na placu św. Piotra. Z krzyżem pielgrzymował przez świat głosząc Dobrą Nowinę o Chrystusie Odkupicielu człowieka, ludziom spragnionym Boga. Na tym krzyżu opierał się w chwilach trudnych, gdy zło starało się mu przeszkodzić w posłudze miłości. Do ostatnich chwil swojego życia trzymał w ręku krzyż i z nim poszedł na spotkanie ze Zbawicielem w Ojczyźnie niebieskiej. Ojciec Święty Jan Paweł II nie bał się krzyża, chociaż wiedział, że jest to wielka próba dla człowieka. Uczył się stać pod krzyżem od Maryi, Matki Odkupiciela. Ona była dla niego wzorem cierpliwości i wytrwałości, odwagi i nadziei. Maryję stojącą pod krzyżem wpisał do swojego herbu, aby nigdy nie zapomnieć o Tej, która jako pierwsza miała udział w Męce Pana Jezusa i w Jego chwale. Dlatego krzyż był dla Ojca Świętego zawsze znakiem nadziei, jedynej nadziei! Te słowa Kard. Stanisława Dziwisza, Metropolity Krakowskiego, zamieszczone w słowie wstępnym do albumu pt. „Znak Nadziei. Opowieść o Polskich krzyżach” niech będą zachętą do kontemplacji Krzyża, który wpisany jest w nasze życie i losy naszej Ojczyzny.

Gdy Chrystus umierał na krzyżu, nikomu nie przyszłoby do głowy myśl, aby nosić krzyżyk na szyi jak biżuterię, wieszac go na ścianie jak ozdobę lub przystrajac kwiatami krzyż stojący w polu. Krzyż był narzędziem, które służyło do wykonywania wyroków śmierci i to w sposób najbardziej upokarzający, najbardziej haniebny.. Skazańców krzyżowano przy drogach wiodących do miast lub na wzgórzach. W ten sposób wzbudzano w widzających przerażenie i odstraszano od popełniania zbrodni. Równocześnie konający na krzyżu oprócz fizycznych katuszy narażeni byli na kpiny i szyderstwa przechodniów. Trudno się więc dziwić, że przez pierwsze niemal trzysta lat chrześcijanie nie legitymowali się znakiem krzyża. W celu rozpoznania używali symbolu ryby, który był równocześnie wyznaniem wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Zbawiciela. Co prawda odnaleziono znaki krzyża pochodzące już z II połowy I wieku, jednak rewolucyjnie i wstrząsająco musiały brzmieć wówczas słowa św. Pawła, który chciał się chlubić jedynie krzyżem Chrystusa (Ga 6,14). Sytuacja radykalnie się zmieniła na początku IV stulecia. W walce o tron cesarza Rzymu decydująca bitwa rozegrała się przy Moście Mulwijskim w 312 roku pomiędzy Maksencjuszem i Konstantynem.

*Mitość z mitości się rodzi.*

**Anonim**

W przeddzień bitwy Konstantynowi we śnie ukazał się świetlisty krzyż z napisem: "In hoc signo vinces" (w tym znaku zwyciężysz). Konstantyn nakazał swym wojskom umieścić znak krzyża na sztandarach. Na drugi dzień odniósł druzgocące zwycięstwo i przejął władzę w Cesarstwie Rzymskim. Kilka lat później matka Konstantyna, Helena, udała się z pielgrzymką do Jerozolimy. Poszukiwała tam krzyża, na którym zmarł Jezus Chrystus z Nazaretu. W jednej z nieczynnych cystern znaleziono trzy krzyże pochodzące z początku I wieku. Nikt nie potrafił jednak wskazać, który z nich mógłby dźwigać Ciało Jezusa. Wówczas biskup Jerozolimy przyprowadził kobietę chorą na epilepsję. Gdy dotknęła jednego z owych krzyży, została natychmiast uzdrowiona. W ten sposób rozpoznano krzyż Jezusowy. Podzielono go na kawałeczki i rozesłano po całym świecie.

W niezliczonych miejscach do dziś czczone są relikwie Drzewa Krzyża Świętego oprawione w najróżnorodniejsze relikwiarze. Od tego czasu krzyż przestał być upokarzającym znakiem odrzucenia przez Boga i ludzi. Stał się znakiem zwycięstwa. Z tym znakiem chrześcijaństwo wkraczało w ludzkie serca i myśli. Ten znak w coraz to nowych formach pojawiał się w chrześcijańskich świątyniach, królewskich pałacach, dworach biskupich, siedzibach mnichów i prywatnych domach. Blask tego znaku oświecał coraz to nowe ludy i wskazywał nowy kierunek rozwoju coraz to liczniejszych krain. Również historia Polski jest naznaczona krzyżem. Krzyż stanął u początku jej dziejów i przez ponad tysiąc lat Rzeczpospolita starała się pozostać wierną krzyżowi Chrystusowemu. W naszych dziejach nie brakowało trudnych chwil. Ojczyzna cierpiąc rozdarciem w latach rozbicia dzielnicowego, drżąc przed najazdami, przeżywając własną śmierć w czasach rozbiorów, zmagając się z bolszewizmem i faszyzmem, nie traciła nadziei. Wpatrzona w krzyż widziała w nim nie tylko sens swego cierpienia, ale także nadzieję na zwycięstwo. Znak krzyża wpisał się w polską kulturę. Nie wstydzili się go nasi poeci i pisarze. Lud polski śpiewa pieśni o krzyżu Polskim i z pokolenia na pokolenie powtarza o nim przysłowia. W polskich szkołach, urzędach i szpitalach obok białego orła na czerwonym tle wisi znak naszego zbawienia, który przypomina o godności człowieka i mobilizuje do uczciwości, prawości i szlachetności. W wielu polskich domach na ścianie wisi krzyż, przed którym klękają polskie rodziny na wspólną modlitwę, a w ważnych momentach rodzice błogosławią nim swoje dzieci. Krajobraz Polski jest naznaczony krzyżami. Wystarczy wybrać się na spacer uliczkami miast lub wsi, by w niejednym zaułku odnaleźć krucyfiks, niejednokrotnie ozdobiony kwiatami. Jakże często podążając polskimi drogami można napotkać na rozstajach przydrożne krzyże. A ile pagórków i trudno dostępnych szczytów górskich uwieńczonych jest znakiem Bożej Męki? Wędrując po polskich górach nie sposób nie zauważyć śladów pobytu w nich ks. Karola Wojtyły. Góry były jedną z jego pasji. Już jako Papież wielokrotnie wspominał swoje wędrowki, czy to w Starym Sączu w ramach słynnej powtórki z geografii, czy też podczas pobytu w Ludźmierzu, gdzie wołał „Chodź na Turbacz!” Podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku na nowotarskim lotnisku Ojciec Święty Jan Paweł II otrzymał w darze klucze do bacówki, którą pod Turbaczem wybudowali dla niego górale. Powiedział wówczas do nich „Pilnujcie mi tych szlaków!” Do tych słów nawiązuje Fundacja Szlaki Papieskie, która za swoją misję uznaje oznaczenie i upamiętnienie dróg, które przemierzył Karol Wojtyła czy to jako młody ksiądz, czy jako biskup.

*Nigdy nie trać cierpliwości – to ostatni klucz, który otwiera drzwi.*

*Anonim*

Kilka lat przed powstaniem Fundacji Szlaki Papieskie stanął krzyż na Tarnicy w Bieszczadach. Członkowie PTTK z Rzeszowa nocą z 6 na 7 czerwca 1987 roku w wielkiej tajemnicy wnieśli na szczyt metalowe elementy krzyża.

A jednak jego wrażliwość i pobożność jest niezwykle cenna i z powodzeniem mogłaby być naśladowana. Nie mówiąc już o pracowitości i stałości w postanowieniach. Z pewnością są to dziś rzadkie cnoty i dobrze wiemy, że niezwykle potrzebne, zwłaszcza wśród młodych ludzi. Ukształtowana własną pracą duchowa dojrzałość niejednemu by się przydała, aby swoją postawą móc kształtować całe swoje otoczenie. Wszak wszyscy jesteśmy powołani do świętości

Od tej pory krzyż na Tarnicy wpisał się na stałe w bieszczadzki krajobraz. Gdy zimowe wichury zniszczyły go, został ustawiony na nowo w 2000 roku, aby tak jak poprzedni przypominać wyprawę na Tarnicę ks. Karola Wojtyły z 1953 roku i wzywać do chwalenia Boga, Stwórcy. Tatry i całe Podhale są szczególnym miejscem gdzie Krzyż na Giewoncie o którym Ojciec Święty powiedział, że „jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów i obejmuje swoimi ramionami całą Ojczyznę”. Każdego roku w rocznicę poświęcenia i w święto Podwyższenia Krzyża (14 września) odbywają się pielgrzymki z kościoła Świętego Krzyża w Zakopanem do krzyża na Giewoncie. W 2007 roku krzyż został wpisany do rejestru zabytków województwa małopolskiego. Od chwili gdy Jan Paweł II podczas Mszy św. odprawionej w Zakopanem pod Krokwią w 1997 r. wspominał o krzyżu na Giewoncie, w różnych miejscach w Polsce zaczęto stawiać repliki tego krzyża. Można je spotkać m.in. przy Sanktuarium M.B. Fatimskiej na Krzeptówkach, w Rabie Wyżnej, na Polach Lednickich, w Pustkowie nad Bałtykiem, „niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie”(cyt. Homilia Jana Pawła II).

Przełom drugiego i trzeciego tysiąclecia był wyjątkowym przeżyciem w Kościele rzymskokatolickim. Św. Jan Paweł II od początku swojego pontyfikatu miał świadomość, że Jego zadaniem jest przeprowadzić Kościół i świat w III tysiąclecie. Swoją aktywnością apostołską przygotowywał Jubileusz Odkupienia, który obchodzony był w roku 2000. Rok Jubileuszowy bardzo żywo był przeżywany również w Polsce. Polacy starali się uczcić ten niezwykle czas poprzez rozmaite inicjatywy. Jedną z nich, bardzo często podejmowaną, było stawianie krzyży milenijnych. Krzyże takie pojawiły się w wielu miejscowościach od Bałtyku po gór szczyty, między Bugiem i Odrą, w wielkomiejskich aglomeracjach i małych wiejskich parafiach. Władze samorządowe i kościelne niejednokrotnie współpracując ze sobą w realizacji takich dzieł starały się wyrazić wdzięczność Bogu za Wcielenie Syna Bożego, które nam przyniosło zbawienie.

**Halina Martowicz**

Literatura:

Ks. Dariusz Ostrowski – „Znak Nadziei.

Opowieść o Polskich Krzyżach”.

*Jezus przyjdzie nas odnaleźć, jakkolwiek daleko będziemy i przemieni nas w ogniu miłości.*

**Św. Teresa od Dzieciątka Jezus**

# Wspólnoty duszpasterskie działające w roku formacyjnym 2014/15

**Ministranci, lektorzy, kandydaci** - wtorek g. 17.00 - odp. Ks. Michał Szubra

**Ruch Światło - Życie, (Oaza Dzieci Bożych)** - piątek g. 16.30 odp. Ks. Michał Szubra

**I Krąg Rodzin Domowego Kościoła** - spotkanie raz w miesiącu

- odp. Ks. Michał Szubra

**II Krąg Rodzin Domowego Kościoła** - spotkanie raz w miesiącu

- odp. Ks. Wojciech Szarek

**III Krąg Rodzin -Domowego Kościoła** - spotkanie raz w miesiącu

- odp. Ks. Tomasz Bąk

**Ruch Światło - Życie, (Oaza młodzieżowa)** - piątek po Mszy św.

- odp. Ks. Łukasz Rygiel

**Diakonia muzyczna** - niedziela 17.30 - odp. Ks. Piotr Buk

**Rada Parafialna** - odp. Ks. Piotr Buk

**Straż Honorowa NSPJ**- pierwszy piątek miesiąca po Mszy św. - odp. Ks. Tomasz Bąk

**Ruch Rodzin Nazaretańskich** - czwartek po Mszy św. - odp. Ks. Wojciech Szarek

**Rycerstwo Niepokalanej** - 2 środa miesiąca po Mszy św. - Ks. Wojciech Szarek

**Chór im. św. Cecylii** - wtorek po Mszy św. - odp. Ks. Piotr Buk

**Koło Przyjaciół Rodziny Radia Maryja** – pierwszy poniedziałek miesiąca po Mszy św.

- odp. Ks. Łukasz Rygiel

**Róże Różańcowe** - 1 niedziela miesiąca godz. 16.15 - odp. Ks. Tomasz Bąk

**Krąg Biblijny**- 2 poniedziałek miesiąca po Mszy św. - odp. Ks. Tomasz Bąk

**Dzieci przygotowujące się do przyjęcia I Komunii św. oraz ich Rodzice** - spotkanie raz w miesiącu - odp. Ks. Michał Szubra

**Kandydaci do bierzmowania** - spotkanie raz w miesiącu - odp. Ks. Łukasz Rygiel



*Wybierz teraz to, co chciałbyś wybrać w chwili śmierci.*

*Św. Ignacy Loyola*

**W miesiącu sierpniu 2014 r.**

**Chrzest Święty przyjęli:**

10. *Amelia Borczyk*
11. *Karol Piwowarski*
12. *Amelia Julia Staruchowicz*
13. *Lucjan Piotr Stoberski*



*Boże bądź uwielbiony w każdym dziecku. Błogosław im, daj radość ducha, zdrowie ciała i pokój serca.  
Niech żyją na Twoją chwałę i nam na pociechę. Prowadź je, ochraniaj i uświęcaj.  
Amen.*

**Sakramentalny związek małżeński zawarli:**



1. *Łukasz Mateusz Kot i Emilia Natalia Chorążak*
2. *Mateusz Michał Mazur i Anna Maria Jezior*
3. *Rafał Piotr Raczkowski i Katarzyna Weronika Adamiak*
4. *Rafał Daniel Kobylak i Anna Koczera*

*Bóg Ojciec niech was zachowa w miłości wzajemnej  
i zgodzie, aby pokój  
Chrystusowy w was zamieszkał i stale przebywał w waszym domu.  
Amen.*

**Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:**

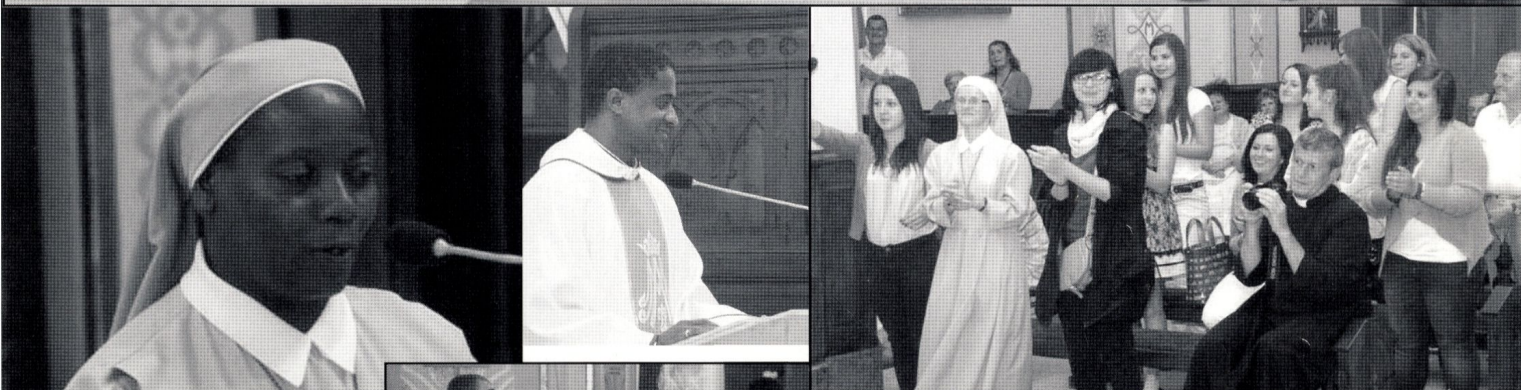
- 1 *Tadeusz Jan Dziuban*
- 2 *Franciszka Harłacz*
- 3 *Stanisława Maria Mielnik*
- 4 *Beata Katarzyna Wojciechowska*



*Boże polecamy Tobie naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojcze pełen miłosierdzia,  
odpuść im grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności, aby umarli dla świata żyli dla Ciebie.*

*Amen.*

**MŁODZIEŻ Z WYSP ZIELONEGO PRZYLĄDKA -15 VIII 2014**



***Nasza Rodzina***

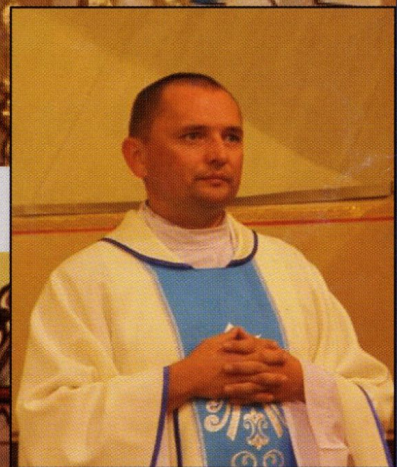
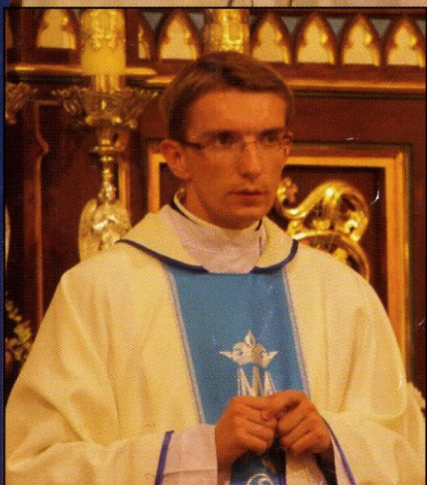
**Redakcja: Ks. Tomasz Bąk, Ks. Wojciech Szarek,  
Halina Lech, Halina Martowicz**

**Skład: Jacek Lipiński**

**e-mail: [naszarodzina@nspj-sanok.pl](mailto:naszarodzina@nspj-sanok.pl)**

**Strona parafialna: [www.nspj-sanok.pl](http://www.nspj-sanok.pl)**

*Parafia Rzymskokatolicka  
p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa  
38-500 Sanok ul. Lipińskiego 54  
tel: 13 46 539 44  
**Do użytku wewnętrznego***



**15 VIII 2014**

